

**Scenariusz**  
**spektaklu słowno – muzycznego**  
**„PO DRUGIEJ STRONIE TĘCZY....**  
**czyli pożegnanie przyjaciół”**

**Autor:** Marek Krassowski

**Występują:**

1. Zdzisław Łęcki-Kowalski – aktor – narracja
2. Poeci, czytający własne wiersze
3. Zespół muzyczny z Korfantowa pod kierownictwem Zbigniewa Hermana

**Miejsce:**

Kościół pw. Matki Boskiej Bolesnej i św. Wojciecha w Opolu

**Data:**

10 listopada 2013 r. (niedziela)

**Godzina:** 15.30

## Scena 1 – Zespół Zbigniewa Hermana – wstęp muzyczny



## Scena 2

### Wiersz nr 1

**Narrator:**

**HARRY DUDA**

**DLACZEGO WAS NIE MA?**

Tak dotkliwie Was nie ma, Zmarli Przyjaciele

I nigdy do mnie stamtąd nikt się nie odezwie.

Nawet Matki mej słowa obietnic w popiele.

Puste niebo i czyściec, i piekło – milczące.

Muszę poznać samotność, aż w końcu mnie wezwie

Ten, z Którym być nie może żadnej samotności?

Czy tak? I czy na pewno? A może na łące

jestem tylko jak owad naprzeciw wieczności?

**Narrator:**

W Ewangelii św. Jana czytamy: Kiedy Jezus dowiedział się o śmierci swojego przyjaciela Łazarza, zapłakał. Wskrzesił go, tak jak uczyni to z naszymi przyjaciółmi, którzy udali się w wędrowkę do niego w tym roku, i w latach poprzednich. I tak samo zrobi z nami, kiedy przyjdzie nasza pora zapukania do jego drzwi.

Kujawiak z urodzenia, Opolanin z wyboru. Nikt tak jak on nie potrafił łączyć duszy kujawskiej znad Wisły z duszą śląską znad Odry. Pisał te swoje wiersze nie tylko na papierze. Pisał je także w drewnie. Zygmunt Dmochowski odszedł od nas w styczniu bieżącego roku. Wspominają Zygmunta:

1. Rafał Dmochowski - syn
2. Jerzy Stasiewicz
3. Edmund Borzemski
4. Walter Pyka



**Scena 3 - Wiersz nr 2 – Poeta odwraca się do widzów, przedstawia się, czyta tytuł wiersza i komu jest poświęcony, mówiąc potem swój wiersz.**

**Rafał Dmochowski**

**Tak tu cicho**

**Ojcu**

Tak tu cicho o świecie, gdy kur jutrzeńki nie wita,  
A Ty latarni już nie zapalisz i dniu nowemu drogi nie wskażesz.

Tak tu pusto jest wszędzie, gdy brak głosu Twego,  
Impresją pastelową, lilii już pod nogi nie rzuci.

Tak smutno jest tam, gdzie wierzba Tążyną karmiona,  
Oddechu Twego i słowa nie uświadczy.

Tak ponuro, odlegle, na Białych Domach, chylą się chaty,  
Wspominając na rżyskach stóp Twych słoneczny dotyk.

Tak boli gdy śpisz, a Charon łodzią swą już nie zawróci,  
Bo obolem obdzielony, modłom bliskich jest obcy.

Tak tu cicho o zmierzchu, gdy blask dnia kotara zasnuwa,  
A Ty lamp już nie zgasisz, do capstrzyku znak dając.

Tak tu cicho o świecie... i tęskno.

Tato.



**Scena 4 – Wiersz 3 - Poeta odwraca się do widzów, przedstawia się, czyta tytuł wiersza i komu jest poświęcony, mówiąc potem swój wiersz.**

**Jerzy Stasiewicz**

**Zygmunt Dmochowski**

***Na 60. rocznicę debiutu literackiego***

Nie byłem na jubileuszu, choć zaproszenie przyjąłem;  
Jesień była dziwna, czas przesiąkał przez palce.

Jubilat na łóżku szpitalnym spijał strofy z kroplówki  
pisał kolejne listy do nieba, człapiąc za Wędrowcem.

Znałem go prawie dobrze. Pierwszy doszedł do mnie:  
- żona? piękna, gratuluję. Plener „Uratować wiatrak” Gostomia.

Poląłem, po kielichu - źle się czuł - odmówił, poprosił piwo.  
A że piwa nie było wychylił kielich - powiedzmy goryczy.

Lubił poezję. Sądy miał ostre, rzucane w oczy, ale delikatne  
jak jego twarz i zaczesane do góry szpakowate włosy.

Gdy mówił czuło się Requiem kujawskie, ukorzenie  
w ziemi, którą opuścił - za chlebem.

Dźwięczy mi w uszach jego głos - echo pomiędzy wersami  
ale i milczenie, kiedy patrzył na zebranych i kiwał głową.



**Scena 5 - Wiersz nr 4 - Poeta odwraca się do widzów, przedstawia się, czyta tytuł wiersza i komu jest poświęcony, mówiąc potem swój wiersz.**

**Edmund Borzemski**

**Zygmuntowi Dmochowskiemu**

**Epitafium**

Lubię to miejsce,

przylatują tu  
 „potargane anioły”  
 z przetrąconymi skrzydłami.  
 „Szumią Kujawy  
 pszenne i buraczane”.  
 Twoje słowa Zygmuncie  
 to wciąż „Płonąca sól”,  
 choć Ty sam  
 Już po tamtej stronie  
 Styksu.



**Scena 6 - Wiersz nr 5 - Poeta odwraca się do widzów, przedstawia się, czyta tytuł wiersza i komu jest poświęcony, mówiąc potem swój wiersz.**

**Walter Pyka**

**ZYGMUNT**

*pamięci Zygmunta Dmochowskiego*

Powiedział - trudno, minęło, nie ma sprawy;  
 potem do strofy dopisał - amen.  
 Wyszeptał - wczoraj odkryłem podniebne Kujawy.  
 I ja tu zostanę.

Wierszami uczył, wzruszał, radził;  
 historię składał pod Krzyżem.  
 Wcale nie odszedł  
 On się tylko przeprowadził.  
 I jest wysoko.  
 Jeszcze wyżej



**Scena 7 – Zespół Zbigniewa Hermana**



**Scena 8**

**Narrator:**

Przytulała młodych ludzi do swojego matczynego serca, podpowiadając im, jak tworzyć frazy poetyckie, by płynęły z ich serc i były zrozumiałe dla wszystkich, niekoniecznie tylko dla znawców literatury. Uczyła ich świętości słów, ich znaczeń. **Karolina Turkiewicz-Suchanowska**. Nauczycielka z Namysłowa. Matka poety, Kordiana Michalaka, który również poświęcił jej swój wiersz. Karoliną wspominają:

1. Ewa Maj-Szczygielska
2. Kordian Michalak
3. Wojciech Ossoliński
4. Piotr Żarczyński



**Scena 9 - Wiersz nr 6 - Poeta odwraca się do widzów, przedstawia się, czyta tytuł wiersza i komu jest poświęcony, mówiąc potem swój wiersz.**

**Ewa Maj-Szczygielska**

**Wczoraj, dzisiaj, jutro**

*Pamięci Karoliny Turkiewicz-Suchanowskiej*

I

Wczoraj łzą spłynęłaś  
po policzku.

Dzisiaj wiatr przyniósł mi Ciebie  
wierszem na balkon.

Jutro pewnie odnajdę Cię  
w spadającym liściu  
myśląc o ciszy ,  
którą do nas przemówiłaś.

II

Karolino! Obudź się,  
między Twoimi słowami  
cisza woła,  
za oknem ptak śpiewa  
wiosenną nadzieję,  
nasze serca biją dla Ciebie.

Niech Twoje wiersze  
nie ronią łez,  
przerwij samotność.  
Dzisiaj jesteśmy obecni  
choć przez chwilę.

III

Poiłś nas  
poezji winem  
rozkwitając jak róża.

Nie martw się  
o płatki słów  
rozmarzone zostaną  
w Twoich wierszach-  
na zawsze.



**Scena 10 - Wiersz nr 7 - Poeta odwraca się do widzów, przedstawia się, czyta tytuł wiersza i komu jest poświęcony, mówiąc potem swój wiersz.**

**Wojciech Ossoliński**

**ZA KAROLINĄ**

***Poświęcony Karolinie Turkiewicz - Suchanowskiej***

Mam na imię samotność. Świadczą to  
oczy i roje kolibrów spływających z warg.  
Jestem kobietą, ale też cieniem cienia  
słów, które zmieniano w złoto  
wciąż o jedną zmarszczkę za późno  
o jedną łzę za wcześnie.  
Statki, co śnią wtulone w dno oceanów  
powiedzą, że metaforą też jestem i  
stanem skupienia, który osiągnął rozmiar  
ziarnka pokory.

Kiedy zdejmą ze ścian wszystkie Guerniki świata  
w pokoju zielonym od wierszy uśmiech matki  
zawieszę nad łóżkiem.

A kiedy drugi człowiek znowu podwójnie zaboli  
w uszy świergotu wróbli nabiorę i pójdę  
leczyć zwierzenia chore na krztynę nadziei.

Nie przynoś słoneczników, kiedy ważka uśmiechu  
zawiśnie nad stołem, czas to gaz bezwonny.

Trzeba opowiadać sobie - sobie by otworzyły się  
dłonie zaciśnięte w pięści zaraz po urodzeniu.

Oni, w ukłonach, wciąż zdejmują kapelusze  
nie zdejmując pychy, więc nie przynoś  
mi słoneczników.

Będzie zbyt pochmurno.



**Scena 11 - Wiersz nr 8 - Poeta odwraca się do widzów, przedstawia się, czyta tytuł wiersza i komu jest poświęcony, mówiąc potem swój wiersz.**

**Piotr Żarczyński**

**Piętno**

***pamięci Karoliny Turkiewicz-Suchanowskiej***

Zanim pod kapeluszem  
z dużym zielonym rondem  
spopieliał Grochowiak  
i załamały się krajobrazy

zanim  
wyłasiły się znajome i obce koty  
odpłynęła chmura kochającego oddechu  
i zbladł czuły dotyk

zanim  
pozioma linia monitora  
przebiła nieruchomą kropkę źrenic



zdążyłaś  
oswoić wersy  
zarazić wiersze tajemnicą  
i wypalić na nich własne piętno



## Scena 12 – Zespół Zbigniewa Hermana



### Scena 13

**Narrator:**

Jeszcze nie tak dawno raczył nas swoimi mądrymi aforyzmami. Lwowskim zaśpiewem swoich pięknych wierszy. I nagle go nam zabrakło. Wybrał niebo, by raczyć tam, jego mieszkańców tym, czym raczył nas tu, na ziemi, czyli mądrym słowem. Wiesław Malicki. Wspominają lwowskiego „batiara”, jak sam siebie nazywał się Wiesiek:

1. Edmund Borzemski
2. Magdalena Wiącek
3. Jerzy Stasiewicz
4. Janina Łopuch



**Scena 14 - Wiersz nr 9 - Poeta odwraca się do widzów, przedstawia się, czyta tytuł wiersza i komu jest poświęcony, mówiąc potem swój wiersz.**

**Edmund Borzemski**

**Epitafium**

*Wiesławowi Malickiemu*

Lubiłem  
te nasze wspólne  
milczenia o poezji  
i podróże w chmury,  
z których obaj  
powracaliśmy wierszem.  
Wczoraj  
dowiedziałem się,  
że nie powrócisz z chmur  
-zwinąłeś w sobie skrzydła,  
dołączyłeś, jak mawiał Zygmunt,

do potarganych aniołów.  
 Jeszcze słyszę  
 Twój głos:  
 nie chcę was  
 martwić,  
 ale cholernie dobrze  
 było mi z wami.  
 Teraz będzie Ci  
 o niebo lepiej,  
 niż nam.



**Scena 15 - Wiersz nr 10 - Poeta odwraca się do widzów, przedstawia się, czyta tytuł wiersza i komu jest poświęcony, mówiąc potem swój wiersz.**

**Magdalena Wiącek**

**Zapisane w pamięci**

***Panu Wiesławowi Malickiemu***

Zatrzymać chcę przy sobie te wszystkie piękne chwile,  
 które nas ze sobą łączyły.  
 Wtulam się w nie niczym w ramiona.  
 Pamiętam słodki smak pomarańczy,  
 którą kiedyś mnie poczęstowałeś.  
 Czuję ciepło twojej dłoni.  
 Wiem ,że jeszcze się spotkamy  
 pomiędzy wierszami  
 a niebem .



**Scena 16 - Wiersz nr 11 - Poeta odwraca się do widzów, przedstawia się, czyta tytuł wiersza i komu jest poświęcony, mówiąc potem swój wiersz.**

**Jerzy Stasiewicz**

**X X X**

***Wiesławowi Malickiemu***

Była w Nim  
 dobroć  
 wystawiona na dłoni  
 jak kromka chleba  
 jak lwowski zaśpiew

- Jak Pan żyje Panie Wiesławie - pytałem  
 - Żyję i zatruwam życie innym-  
 odpowiadał poważnie  
 układając w myślach  
 następny aforyzm

Kto umiera w maju  
 Panie Wiesławie...



**Scena 17 - Wiersz nr 12 - Poeta odwraca się do widzów, przedstawia się, czyta tytuł wiersza i komu jest poświęcony, mówiąc potem swój wiersz.**

**Janina Łopuch**

**PRZECZUCIE**

**Wiesławowi Malickiemu**

Twój ostatni tomik wierszy  
 Rozpisywanie snu otulony  
 woalem „leśmianowskiego śniwa”  
 otoczony iskrami natchnionych  
 p r z e c z u ć  
 Filozof pisał że poeci są  
 b l i ż e j Boga...  
 Posłuszny S t w ó r c y  
 wiedziony instynktem szedłeś  
 „za światłem” w krainę  
 w i e c z n e g o s p o k o j u  
 u f n y w B o ż e M i ł o s i e r d z i e

Dziś w koronach drzew cichego cmentarza  
 opolskie ptaki śpiewają Tobie  
 pieśni nadziei

A w sercach czytelników wciąż kwitną  
 wiecznie świeże kwiaty pamięci



## **Scena 18 – Zespół Zbigniewa Hermana**



### **Scena 19**

**Narrator:**

Bohaterowie. Żołnierze armii podziemnej. Walczyli z niemieckim okupantem i sowiecką nawałą o godność, honor i wolność Polaków. Po wojnie wrócili do Polski, bo tu było ich miejsce. Męczeni w ubeckich katowniach, przeżyli, pomimo wyroków śmierci. Patrioci prawdziwi, a nie malowani, jak ci dzisiejsi. Poeci Jerzy Kozarzewski i Zbyszko Bednorz. Wspominają ich:

1. Danuta Kobyłecka
2. Krystian Szafarczyk
3. Wojciech Ossoliński
4. Harry Duda



**Scena 20 - Wiersz nr 13 - Poeta odwraca się do widzów, przedstawia się, czyta tytuł wiersza i komu jest poświęcony, mówiąc potem swój wiersz.**

**Danuta Kobyłecka**

**Pan Jerzy**

**pamięci Jerzego Kozarzewskiego**

Starszy pan przy fontannie Trytona  
 patrzy na płynność naszych czasów  
 dzieciństwo niewykołysane  
 młodość bezładną  
 marzenia niespełnione  
 miłość nierealną  
 czyny niezaistniałe ...

On wie co bezcenne z perspektywy czasu  
 w spojrzeniu wartości ukrywa niemodne  
 źrenicą rejestruje  
 wolność bez godności,  
 stanowienie bez odpowiedzialności,  
 wychowanie bez wymagań  
 przyszłość pogmatwaną  
 tolerancję źle definiowaną.

Łykając słowa odszedł  
 z bagażem autopsji różnego rodzaju  
 nadzieją łudzony  
 „że to co przemilczane kiedyś się obudzi”.



**Scena 21 - Wiersz nr 14 - Poeta odwraca się do widzów, przedstawia się, czyta tytuł wiersza i komu jest poświęcony, mówiąc potem swój wiersz.**

**Krystian Szafarczyk**

**ŻELAZNY PEGAZ Z OPOLSKICH CHABRÓW**

***Pamięci Zbyszko Bednorza***

Kiedy Bogu ducha winne ptaki  
 po raz pierwszy uwiły gniazda  
 w rdzawych szczelinach pod kopytami  
 jeszcze zbierał siły do lotu  
 chociaż już znużony śmiertelną chorobą

Kiedy podstępna rdza  
 co jak rak krwiożerczy zżerała dumne skrzydła  
 i rączy nogi przysposobione do skoku ku słońcu  
 jeszcze trwał wyniosły  
 jak panisko i książkę na Chabrach

Kiedy tak z wolna umierał każdego dnia  
 stary poeta  
 też zmagający się z chorobą

troskliwym okiem lirycznego pielęgniarza  
z okna na drugim piętrze pobliskiego domu  
do końca opatrywał jego rany

Kiedy z żelaza książkę poetów  
przegrał po upartej wojnie z rdzawą bestią  
a nogi spętały mu osty i trujące powoje  
i kiedy przeniósł się na inną planetę  
umarł też stary poeta  
i teraz z sąsiedniej gwiazdy  
czyta mu swoje słoneczne wiersze



**Scena 22 - Wiersz nr 15 - Poeta odwraca się do widzów, przedstawia się, czyta tytuł wiersza i komu jest poświęcony, mówiąc potem swój wiersz.**

**Wojciech Ossoliński**

**MYŚLI ZNIEWOLONE**

(...)Cóż odpowiedzieć? Zdusić płacz, wzruszenie  
okryć uśmiechem, i wrócić w milczeniu.

*Jerzy Kozarzewski*

- Nie wchodzić, tam śmierć!

- Kiedy? - Wieczorem.

Powietrze pachniało ozonem...

Sieroce myśli tłuką się o ściany.

W „Prowincji” kelner zawiany:

„zmarło mu się?

Ja mu palto dawałem. Zacny gość

i hojny. Niech ma sen spokojny”.

W czaszce bezradnie, bezładnie

Wilno. Banicja. Nie krzyżeć.

Bez miecza Nike, przebiśnieg.

- Nogi moczyliśmy w Wiśle,  
pamiętasz!?

chciałeś wiersz o tym pisać -  
 wrzeszczy bezdomna puenta.  
 - Miałam być pierwsza.  
 Po mnie poemat-powidła!  
 ...I powiedzcie mi, czemu  
 to truchło w ludzi nas nie puściło  
 tylko jak Molierowski skąpiec  
 topi w stygnącej posoce.  
 Że nie, bo nieskromne?  
 Że nikt nas nie ogarnie?  
 Że tylko jemu przy nas  
 do końca trzymać wartę?!

Kondukt.

Larum w zamkniętym na głucho czerepie,  
 Bo ze łzą zastygłą żadnej się nie stoczyć.  
 Nawet martwemu knebel dali tęgi.  
 Dwa obole strzegą tajemnic i oczu.

Tej maleńkiej, w ostatnim pytaniu zrodzonej  
 nikt nie powie, za gęste od wrzawy powietrze,  
 że to prawda, nim ktoś się w nim zechce dokonać  
 jego perły jak zwykle rzucą między wieprze.



## **Scena 23 – Wiersz nr 16 – Czyta Zdzisław Łęcki**

**Harry Duda**

**Pożegnanie Zbyszko Bednorza**

Odszedłeś z pierwszym śniegiem - niemalże stuletni –  
 Zbyszku białą jasnością dobroci, stary Przyjacielu.  
 W dłoni Bożej zasnąłeś - Anioł Stróż na fletni  
 grał Ci snu kołysankę. I to sprawiedliwe,  
 boś niezłomny był wiarą. Jeden wśród tak wielu,  
 a skromnością tak szary, ostatni - dziś pierwszy.  
 Piórem ducha pisałeś słowa spolegliwe,

przeżywając dni swoje z Różą Twoich wierszy.

Niech przez czas Cię unosi ta rozlewna rzeka  
 śląskiej ziemi, do której strumienie przez lata  
 niosą słowa wierności wpisane w człowieka:  
 Bóg, Honor i Ojczyzna. Złote siałeś ziarna,  
 więc i plon zbierasz złoty, ostatnia zaś data  
 oto pierwszą się staje, bo na wieczność całą.  
 Zatrzymała się w biegu Twego serca sarna:  
 teraz Pan Bóg ją chroni przed sidłem i strzałą.  
 Żegnaj, Zbyszku, z imieniem, co wzięte z Bogdańca,  
 Bóg-dańca, z woli Boga Dającego... Amen.



## **Scena 24 – Zespół Zbigniewa Hermana**



## **Scena 25**

**Narrator:**

Historia nigdy nie umiera. Toczy się dalej. Umierają niestety ci, którzy ją tworzą. I ci, zbierający dokumenty, by pamięć o tych, którzy tworzyli historię, trwała wiecznie. Profesor Damian Tomczyk, historyk, odszedł od nas kilka tygodni temu. Kazimierz Kowalski, żołnierz armii konspiracji antyhitlerowskiej i anty sowieckiej. Dziennikarz, legenda Radia Opole, autor około 100 słuchowisk radiowych i opowiadań, zmarł rok temu. Wspominają ich:

1. Edmund Borzemski
2. Teresa Nietyksza



**Scena 26 - Wiersz nr 17 - Poeta odwraca się do widzów, przedstawia się, czyta tytuł wiersza i komu jest poświęcony, mówiąc potem swój wiersz.**

**Edmund Borzemski**

**Ostatni raport**

**Profesorowi Damianowi Tomczykowi**

**Epitafium**

Stanałeś

u niebieskich bram



w pozycji „na baczność” ,  
 jak na żołnierza przystało.  
 Zasalutowałeś Panu,  
 On się tylko uśmiechnął,  
 sprawdził Twoją  
 nienabitą broń,  
 miała kształt  
 różańcowych paciorków.

Teraz  
 przy niebieskiej bramie  
 stoisz na baczność  
 przed Panem -  
 składasz swój  
 ostatni raport.

*25.09.2013r. w dniu pogrzebu*



**Scena 27 - Wiersz nr 18 - Poeta odwraca się do widzów, przedstawia się, czyta tytuł wiersza i komu jest poświęcony, mówiąc potem swój wiersz.**

**Teresa Nietyksza**

**POŻEGNANIE**

**Pamięci Pana Kazimierza Kowalskiego**

Poszłam na Wyspę  
 aby jesienią  
 chwytać ulotne  
 co jak liście spada

To ja „szalona miłością”  
 wypatruję cienia  
 który się ukrył w „nocnych mgłach”

Jesienny Pan  
 już kończył spacer

złowiłam uśmiech

- promień na rzece

i słowa:

„Niech zostanie tylko to co było piękne

i co nas uskrzydlało”

Płynął

na drugi brzeg



## **Scena 29 – Zespół Zbigniewa Hermana**



### **Scena 30**

**Narrator:**

Matki, mamy, mateńki. Najcudowniejsze istoty stworzone przez Boga. One nas rodzą, karmią swoim mlekiem. Potem tworzą z nas ludzi, rzeźbiąc cierpliwie nasze charaktery. Kiedy odchodzą, zostajemy sami ze swoją rozpaczą. Swoje mamy wspominają:

1. Ewa Maj-Szczygielska
2. Krystian Szafarczyk
3. Walter Pyka



**Scena 31- Wiersz nr 20 - Poeta odwraca się do widzów, przedstawia się, czyta tytuł wiersza i komu jest poświęcony, mówiąc potem swój wiersz.**

**Ewa Maj-Szczygielska**

**Wiersz dla Zosi i jej mamy**

Najważniejsze chwile

To co nas otacza

To co trwa

Zdażyć zapamiętać

Uśmiech dziecka

Nim zgaśnie wieczorna zorza

Cieszyć człowieka  
Póki jest światłem  
Nie zapominać  
Spoglądać w oczy  
Prawdzie codzienności świętej  
Nim zgaśnie wieczorna zorza

Rankiem powstać  
Drogą iść do celu  
Dostrzec krajobraz  
I nie bać się  
Gdy zgaśnie wieczorna zorza



**Scena 32 - Wiersz 21 - Poeta odwraca się do widzów, przedstawia się, czyta tytuł wiersza i komu jest poświęcony, mówiąc potem swój wiersz.**

**Krystian Szafarczyk**  
**BEZ CIEBIE CIĄGLE JESIEŃ**  
**pamięci mojej Mamy**

za jaką jesteś gwiazdą  
za jaką chmurą  
a stamtąd widoki jakie

nie ma już skrzydlatego konia  
co rwał się do lotu  
nie już kawiarenki  
i sąsiadki z pierwszego piętra  
nie ma już sędziwego poety

na twojej ławce  
obcy facet pije piwo  
a obok wylegują się koty  
trawy zszarzały  
drzewa zrzuciły liście

ciągle jest jesień



**Scena 33 - Wiersz 22 - Poeta odwraca się do widzów, przedstawia się, czyta tytuł wiersza i komu jest poświęcony, mówiąc potem swój wiersz.**

**Walter Pyka**

**MATCZYNY GŁOS Z WYSOKA**

Kiedy już obeszła wszystkie szpitale,  
na leki wydała ostatni grosz,  
a święty Anioł  
odpoczynek zapewnił wieczny,  
z ulgą szepnęła-amen.

Teraz już inną miarą nadzieję mierzy,  
inny wymiar ma jej przyszłość,  
z innej mąki ciasto piecze,  
przez inne okno świat ogląda,  
innym światłem się zachwyca.

Wczoraj  
kluczem dzikich gęsi  
niebo mi otworzyła,  
pokoik swój pokazała...

Słyszałem z wysoka:

- Dobrze mi tu.

Tak jak w domu.



**Scena 34 – Zespół Zbigniewa Hermana**



**Scena 35**

**Narrator:**

Wielu opolskich poetów i pisarzy, także malarzy, dziennikarzy, animatorów kultury, fotografików, przeszło na drugą stronę tęczy. Wszystkim, którzy odeszli, dedykujemy kilka wierszy, przypominających porę jesienną nostalgii. Szum

spadających liści, palące się świece życia, przypominają nam, żyjącym, że gdzieś, tam wysoko są nasi przyjaciele. Oddajmy im hołd, słuchając kilku wierszy:

1. Teresy Nietykszy,
2. Ludmiły Małgorzaty Sobolewskiej,
3. Janiny Łopuch,
4. Jana Szczurka
5. Krzysztofa Sługockiego.



**Scena 36 - Wiersz nr 23 - Poeta odwraca się do widzów, czyta tytuł wiersza i mówi potem swój wiersz.**

**Teresa Nietyksza**

**CMENTARZ NA PÓŁWSI**

Choć krzewi się cmentarnie, to wciąż jest zielony,  
Jak uwierzyć w to miejsce spoczynku wiecznego?

Jakąż małą pociechą są dla strapionego

Nagrobki – te ostatnie serc naszych pokłony,

To żałobnych pożegnań przywołane dzwony.

Porusza epitafium słowa niezdarnego –

Jednako w kamieniu, jak w sercu wykutego,

A czasem w ciężkim brązie ciężar łez stopiony.

W pomniku dla Ciebie z zamysłu artysty

Sistrum nieme, na którym wiatr z deszczem pospołu

Łzę żalu wciąż układa z kropli przezroczystych

I gra najcichsze nenie ze świata padło.

Zaprasza także ptaki, by odpocząć przyszły

I razem z nim śpiewały białą pieśń aniołów.



**Scena 37 - Wiersz nr 24 - Poeta odwraca się do widzów, czyta tytuł wiersza i mówi potem swój wiersz.**

**Ludmiła Małgorzata Sobolewska**

**Marzenie umarłego**

Oto mówi kamień  
 mówi żołądź  
 mówi liść  
 gołąb  
 wiatr  
 lipa

każdy ma swoją opowieść

Słucham kamienia  
 liścia i robaka  
 słucham podziemnych wód  
 płynących  
 krainą żywych czy umarłych

może stanę się kwiatem  
 może drzewem  
 a może znów człowiekiem



**Scena 38 - Wiersz nr 25 - Poeta odwraca się do widzów, czyta tytuł wiersza i mówi potem swój wiersz.**

**Janina Łopuch**

**WIECZORNY NOKTURN**

Złote wierzby słowiańskiej jesieni  
 pochyliły swoje ciężkie głowy  
 Z drzew płyną liście bez nazwy imienia  
 bez nimbu sławy krótkiego istnienia

Na cmentarzyskach wiecznie zielone  
 sosny wyśpiewują imiona umarłych poetów

Wieczór rozbiera ziemię z jasnej szaty  
 kropla po kropli odlicza czas

w nokturnie jodeł i szumie świerków



### **Scena 39 - Wiersz nr 26 - Poeta odwraca się do widzów, czyta tytuł wiersza i mówi potem swój wiersz.**

**Jan Szczurek**

\* \* \*

Poezja jest siłą zdolną  
 ocalić człowieka.  
 Niesłabnący afroazjatyk,  
 dlaczego dla tak niewielu.  
 Ciało i dusza razem.  
 Usiłujesz ją zamknąć we wzorzec,  
 jakbyś chciał zakończyć  
 tablicę Mendelejewa.  
 To błądzący po pustyni aborygeni.  
 Nikt nie podołał jej  
 jak byś chciał zabić miłość,  
 marzenie idiotów, przecież istnieją.  
 Poeta umiera wiele razy  
 i to jest powodem,  
 że najpóźniej.  
 Ale cóż to za różnica -



### **Scena 40 - Wiersz nr 27 – Czyta Zdzisław Łęcki**

**Krzysztof Sługocki**

**Epitafium**

Odsuwamy od nas  
 Życia zakończenie.  
 A przecież to wielkie nowonarodzenie

Nigdy nie giniemy  
 jesteśmy przedwieczni

i istnieć będziemy  
poprzez całą wieczność.



## **Scena 41 – Zespół Zbigniewa Hermana**



### **Scena 42**

**Narrator:**

Na koniec krótkie przypomnienie nam, żyjącym o szacunku dla tych, którzy odeszli, bowiem nie znamy dnia, ani godziny...

### **Wiersz nr 28 - czyta Zdzisław Łęcki**

**Narrator:**

**Krzysztof Sługocki**  
**MEMENTO!**

Ile razem dróg przebytych,  
Kilometrów przejechanych,  
Ile rozmów nieodbytych,  
Mimo słów wypowiedzianych.

Ile złości i czułości,  
Ile pragnień niespełnionych,  
Ile myśli zapomnianych  
W codzienności zagubionych.

Ile marzeń sens straciło,  
Ile nadal nas pociąga,  
Ile czasu nasza miłość  
Życiem naszym rozporządza.

Ile wiary i nadziei w to,  
Że lepsze wkrótce wróci,  
I do końca, mimo wszystko,  
Coś pogodnie da nam nucić,

Lecz cokolwiek jest przed nami  
To klepsydra na nas czeka,  
Przygotujmy dla niej miejsce...  
Przed nią... nie da się uciekać.

### **Scena 43**

**Narrator:**

Dziękujemy Państwu za uwagę i za obecność na zaduszkowych wspominkach o



zmarłych twórcach kultury. Także o naszych najbliższych, którzy są już po drugiej stronie tęczy.

Dziękujemy wykonawcom. Zespołowi wokalnemu – muzycznemu z Korfantowa, którego szefem jest pan Zbigniew Herman. I poetom, którzy chcieli się Państwu osobiście zaprezentować, czytając swoje wiersze o zmarłych przyjaciółach.

A przede wszystkim dziękujemy księdzu proboszczowi, Markowi Trzeciakowi i księdzu Wikaremu Tomaszowi, i siostrze Ambrozji za udostępnienie nam pomieszczenia kościoła na spotkanie z poezją.

Poprosimy teraz księdza proboszcza o krótką modlitwę za naszych zmarłych.

Na koniec zaśpiewajmy razem najbardziej ukochaną pieśń naszego błogosławionego, już niedługo kanonizowanego, Ojca świętego Jana Pawła II, największego poety wśród kapłanów i największego kapłana wśród poetów. Zaśpiewajmy wspólnie „Barkę”. Do widzenia, Państwu.